Nr. 284. Lwów, czwartek 6 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Kradzież darów amerykańskich

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

Armia Judenicza pobita.

Pożar teatru rozmaitości w Warszawie

Żywcem spalona kobieta.

Moskalofilska robota

Od pierwszych niemal dni powstania państwa polskiego wszelkie wstecznictwo w naszem społeczeństwie, dlatego, że samo nie miało tyle siły żywotnej, aby bezwzględnie opanować tworzący się organizm państwowy, chwyciło się taktyki straszenia własnego społeczeństwa przed przepotężnymi a tajemniczymi siłami, które działają na jego zgubę. Straszyli świat cały przed Polską, jak długo nią kierował rząd ludowy z takim skutkiem, że nikt na świecie dla zrywającego okowy narodu nie miał nawet życzliwego słowa

Pamiętamy wszyscy, jak szkalowali imię Polski zagranicą luminarze narodowi, jak Moraczewskiego a nawet Piłsudskiego przedstawiano w Paryżu, jako zakapturzonych bolszewików i przestrzegano koalicyę, aby nie uznała takiego rządu, aby nie puściła wojsk Hallera do Polski, któreby mogły stanąć na zagrożonych zewsząd granicach.

Gdy niebezpieczeństwo rządu ludowego chwilowo minęło, zaczęto dopatrywać się w każdym robotniku bolszewika, który krzywym okiem patrzył na orgie paskarzy, czy łapowników. wygładzających ludność, ograbiających skarb państwowy i doprowadzających cały aparat państwowy do stanu ustawicznie odmawiającej posłuszeństwa maszyny.

Z każdej walki ekonomicznej robotnika robi się bolszewicką intrygę, każdy krok polityczny zorganizowanej klasy pracującej, zmierzający do tego, aby państwo polskie uczynić tą potęgą, idącą własnymi drogami i strzegącą własnych potrzeb i interesów, usiłuje się tłomaczyć, jako obcą intrygę.

Straszy się wreszcie społeczeństwo tu na kresach ukraińskimi powstaniami, jakgdyby się chciało tę część społeczeństwa tutejszego, któremu już nerwy odmawiają posłuszeństwa skłonić do opuszczenia tego kraju. Dodać należy, że to straszenie wychodzi często ze sfer, którym już z swego zawodu lęk taki nie przystoi.

Ta tchórzliwa taktyka w oczach własnego społeczeństwa ma jednak daleko idące cele na oku, chce bowiem odwrócić jego uwagę, przestraszonego rzekomym rakiem bolszewickim, rozrastającym się na ziemiach polskich, od wielkiej gry interesów, jaka dziś ma miejsce na wschodzie.

Oczy koalicyi, Niemiec i Czech zwrócone są na Rosyę. Niemcy przez wspomaganie Judenicza w okolicach Petersburga, chcą sobie zapewnić bezpośrednie połączenie z usiłującą się odbudować Rosyą reakcyjną. Na trupach niezawisłości Łotwy, Estonii a może i Litwy ma być zbudowany ten most współdziałania państwowego usiłujących się odbudować po klęskach wojennych potęg. I nie ulega dziś wątpliwości, że zwycięstwo Judenicza na północy, to równocześnie zwycięstwo planów ekspanzyi niemieckiej na wschodzie.

Tylko uczynienie wyłomu w pasie bezpośrednich połączeń Rosyi z Niemcami może uniemożliwić ten naturalny zresztą sojusz tych dwóch państw. Rzeczą dyplomacyi polskiej jest przeszkodzić ich obecnemu współdziałaniu, które w przyszłości może się przemienić w trwały sojusz zwrócony przeciw Polsce.

Podobna gra odbywa się również na południowo-wschodnich kresach Polski.

Czesi za zgodą p. Dmowskiego wysunęli granicę swego państwa daleko na wschód, poprzez Ruś węgierską, w której stworzyli ośrodek moskalofilskiej polityki, promieniującej dziś coraz silniej na Galicyę wschodnią.

Kramarz jedzie do Rosyi, aby od wschodu ciągnąć nić polityczną, któraby połączyć się zdołała z rusofilskimi pragnieniami polityki czeskiej.

Podobnie, jak Niemcy od północy, tak Czesi od południa szukają kontaktu z Rosyą jutrzejszą.

Polityka polska musi pójść po linii stanowczych usiłowań, aby bezwzględnie przeciąć te dwa pozornie tylko nieharmonizujące się pierścienie, bo zgodne w tem, aby w przyszłości zwrócić się przeciw państwu polskiemu.

Kto chce w Polsce tym, na daleką przyszłość obliczonym planom przeszkodzić, na tego rzuca się z całym wrzaskiem, właściwym wszechpolakom, całym stekiem oszczerstw.

Bolszewików, dziś już w agresywności złamanych, wysuwa się jako straszaka, aby przed oczyma społeczeństwa zasłonić daleko groźniejsze niebezpieczeństwo. Szczuje się przeciw mniej groźnym dziś i będącym w bardzo trudnym położeniu Ukraińcom, aby społeczeństwo polskie nie dostrzegło groźnego widma Rosyi, spotęgowanego niemiecko-czeskimi akcesoryami.

Gra się na zszarpanych nerwach i na zbolałej duszy społeczeństwa, aby tymczasem dokonały się plany, obliczone faktycznie na zgubę Polski, a ułożone zgodnie przy paryskim zielonym stoliku między Dmowskim, Kramarzem i Sazonowem.

Afera cukrowa w rządzie czeskim.

PRAGA, 4 listopada, noc. (Pat.). „Prawo Lidu“ donosi, że olbrzymią sensacyę w Pradze wywołało aresztowanie szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Jiraka, który usiłował przekupić dra Benesza i jego sekretarza w tym celu, ażeby przeprowadzić zaproponowaną przez pewną firmę w Rotterdamie w pokątnej drodze

transakcyę cukrową

bez zgody parlamentu. Dr. Benesz polecił aresztowanie Jiraka

Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności: Dr. Benesz polecił Jirakowi przybyć do swojego biura w celu przedłożenia mu realnych propozycyi. Kiedy Jirak wspomniał o milionach, które na tej transakcyi będzie można zarobić, dr. Benesz przywołał znajdujących się w sąsiedniem biurze detektywów, którzy uwięzili Jiraka. Równocześnie z Jirakiem

aresztowano także dyrektora praskiego banku przemysłowego Trnkę.

Dyrekcya policyi w Pradze poleciła uwięzić we Wiedniu skompromitowanego w tej sprawie dra Freunda.

Wieczorne wydanie dziennika „Pravo Lidu“ donosi dziś, że szef sekcyi Jirak jest właścicielem 3 domów i jednej willi, a ponadto współwłaścicielem firmy handlowej „Reforma“. Jako przewodniczący sekcyi ministerstwa finansów

miał Jirak za zadanie kontrolować zyski wojennych lichwiarzy.

Ta afera korupcyjna wywołała w Pradze ogromną sensacyę i jest ogólnym tematem rozmów.

—o—

AFERA OBEJMUJE CAŁE PAŃSTWO.

PRAGA, 4 listopada, noc. (Pat.). Dzienniki donoszą, że afera szefa sekcyi Jiraka zatacza coraz szersze kręgi.

Aresztowano dalszych 23 osób wmięszanych w tę sprawę.

Równocześnie nadchodzą z Berna wiadomości, że aresztowano tam szereg wpływowych osób z kół bankierskich. We filii banku agrarnego w Gniewinie (Brüx) aresztowano dyrektora prokurzystę i dysponenta firmy tudzież 20 innych osób.

—o—

CO CZESI OTRZYMAJĄ Z ŚLĄSKA PRUSKIEGO.

MORAWSKA OSTRAWA, 4 listopada. (Pat.). Cz. Biuro pras. donosi: W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski, że Czesi mieli otrzymać ze Śląska Raciborskiego jedynie 26 gmin. Ze strony poinformowanej jednak donoszą, że ilość gmin jest daleko większą, a mianowicie 40. O przynależności dalszych gmin rozstrzygnie koalicya później.

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

W sobotę, 1 listopada rozpoczął w Krakowie w sali Rady miejskiej obrady pierwszy Zjazd kulturalno-oświatowy PPS. W Zjeździe bierze udział 176 delegatów i 82 gości, w tem: 12 posłów socyalistycznych, 11 przedstawicieli Związków Zawodowych, 2 reprezentantów kooperatyw i jeden poseł ludowiec (Wyzwolenie).

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

Zagajenie.

Obrady Zjazdu, które rozpoczęły się 11 listopada, zagaił tow. Sochacki, który podniósł, że klasa robotnicza ma stworzyć nową kulturę wyzwolonej i odrodzonej pracy. Zjazd pracowników kulturalnych będzie krokiem naprzód w pracy podniesienia kulturalnego klasy robotniczej da wskazówki i wytknie drogi w zakresie kultury, do której proletaryat zmierza.

Następnie dokonano wyboru prezydyum Zjazdu. Na propozycyę tow. Sochackiego wybrani zostali:

Prezydyum: Przewodniczący: tow. Praues (Warszawa), Hacker (Kraków), Lizak (Cieszyn), Smulikowski (Lwów). Sekretarze: tow. Łukowski, Vigat (Warszawa), Dr. Bolesł. Drobner (Kraków), Kwietniowska (Śląsk), Łopatka (Kołomyja), Stef. Bobrowska. Dr. Nelken kierownik biura zjazdów. (Kraków).

Przewodniczący tow. Haecker wita pierwszy zjazd PPS. poświęcony sprawie oświatowej. Zjazd

jest wyrazem półwiekowej myśli socyalistycznej polskiej.

Socyalizm szukał zawsze związku z kulturą, Proletaryat walcząc o ziszczenie ideałów socyalistycznych wie, że walka klasowa,

jest walką także o wiedzę i kulturę.

Mówca podnosił działalność oświatową Uniwersytetu Ludowego, w którym cały szereg towarzyszy inteligentów pracował.

Przeciwko wojnie na wschodzie.

Po przyjęciu regulaminu obrad tow. Sochacki zabrawszy głos, oświadcza, że wszelka wojna pociąga za sobą fatalne skutki dla etyki i kultury, obniża poziom moralny, wytwarza zwyrodnienie, egoizm i paskarstwo. Dla tego zakończenie wojny jest warunkiem dalszego kulturalnego i moralnego postępu.

Mówca zgłasza następującą

rezolucyę:

Zgromadzeni na zjeździe kulturalno-oświatowym PPS. w Krakowie, w dniu 1-go listopada 1919 r., zważywszy, że wszelka wojna pociąga za sobą obniżenie się kultury moralnej mas, że odrywa ona setki tysięcy ludzi od pracy produkcyjnej, że niszczy zabytki, nauki i sztuki.

Że jedynym usprawiedliwieniem wojny jest obrona całości i niepodległości państwa.

Że trwająca jeszcze wciąż na wschodzie wojna z Rosyą sowiecką dawno już straciła swój obronny charakter i nie może być usprawiedliwiona żadnymi względami poza imperyalistyczną zachłannością klas posiadających.

Przyłączają swój głos do głosu milionowych rzesz ludzi pracy i żądają likwidacyi wojny na wschodzie na zasadach sprawiedliwości i poszanowania prawa narodów do stanowienia o swej przyszłości.

Rezolucyę uchwalono przez aklamacyę.

Imieniem Śląska Cieszyńskiego.

Tow. Lizak wita zjazd imieniem Śląska Cieszyńskiego, omawia działalność oświatową wśród górników, prowadzoną przez stowarzyszenie „Siła", które liczy dziś 5.000 członków i rozporządza własnem pismem. Życzy pomyślnych wyników obrad zjazdu.

Imieniem Uniwersytetu Ludowego.

Imieniem Uniwersytetu Ludowego przemawiała dr. Helena Witkowska podnosząc pracę oświatową tej instytucyi wśród szerokich mas. Koniecznem jest ożywienie, podniesienie Uniwersytetu Ludowego, stworzenia nowych jego placówek w miastach i miasteczkach polskich. Sprawę tę poleca Zjazdowi.

Referaty.

Popołudniu nastąpiły referaty tow. Jana Hempla „Kultura Proletaryatu", tow. Czapińskiego: „Organizacya pracy oświatowej" (Kasprowicza na ten sam temat, odczytany przez tow. dr. Balsingerową), tow. Minkiewicza „Etyka socyalizmu", tow. Posnera „Uniwersytety ludowe", tow. Herynga „Kursy społeczno-administracyjne dla robotników", tow. dr. Bolesława Drobnera „Biblioteki robotnicze".

Tow. poseł Czapiński przedłożył następujące rezolucye

w sprawach organizacyjnych.

Zjazd stoi na stanowisku, że szeroka i głęboko sięgająca praca nad kształceniem socyalistycznem mas robotniczych powinna być wysunięta na pierwszy plan pracy partyjnej.

Stosownie do swoich czysto socyalistycznych, partyjnych zadań organizacya pracy oświatowej winna posiadać

charakter ściśle partyjny

we wszystkich tych dziedzinach, gdzie chodzi o socyalistyczne wykształcenie robotnika. Na czele całej pracy oświatowej staje C. W. K. O.

Partya i specyalnie C. W. K. O. ma dać inicyatywę do stworzenia w Polsce wielkiego

Uniwersytetu Ludowego o charakterze bezpartyjnym, lecz postępowym.

Ten U. L., w którym C. K. W. O. wraz z Komisyami oświatowymi powinny osiągnąć odpowiedni wpływ i koordynacyę pracy, weźmie na się takie dziedziny pracy, jak wykłady przyrodnicze itd., jak kursa analfabetów, organizacyę bibliotek wędrownych itp. (Partya winna uzyskać od gmin i rządu wydatne subwencye na bezpartyjny U. L.).

Głównym zadaniem C. W. K. O. jest

pokierowanie całokształtem oświatowych prac partyjnych

w Państwie. W tym celu organizuje szkoły partyjne, centralne i lokalne, oraz szkoły pracowników specyalnej dziedziny jak n. p. w samorządzie lokalnym itd. i organizuje planowo wykłady socyalistyczne, stwarzając w tym celu centralę prelegentów i regulując ruch odczytowy na prowincyi.

Zjazd wyraża przekonanie, że obecnie celem pogłębienia świadomości socyalistycznej szerokich mas robotniczych niezbędną jest intenzywna

akcya wiecowa.

Na wielkich wiecach publicznych, planowo organizowanych, posłowie, radcowie, działacze polityczni i prelegenci naukowi z P. P. S. winni wyjaśniać punkt widzenia naszej partyi na dane kwestye, wyjaśniać wielkie cele socyalizmu i w dyskusyach pogłębiać polityczne wyrobienie mas pracujących.

Najbliższe praktyczne zadania C. W. K. O., to utworzenie Centrali prelegentów i rozpoczęcie planowej akcyi odczytowej,

zorganizowanie wielkiej szkoły partyjnej

w Warszawie z pracą całodzienną.

Wobec konieczności udoskonalenia organizacyi partyjnych oraz podniesienia poziomu socyalistycznego działaczy partyjnych koniecznem jest powołanie do życia szeregu szkół partyjnych typu wieczornego dla większych ośrodków partyjnych i typu całodziennego dla szkoły centralnej.

Celem kształcenia muzycznego zjazd proponuje komisyom lokalnym

urządzanie poranków i wieczorków muzycznych.

W zakresie teatru zjazd zwraca uwagę na konieczność wywierania nacisku (np. przy pomocy frakcyi w radach gminnych) na kształtowanie repertuaru teatralnego oraz na inicyonowanie specyalnych przedstawień dla robotników z troskliwie dobranym repertuarem.

Zjazd poleca C. W. K. O. jaknajsilniej popierać

robotnicze stowarzyszenia sportowe.

Zjazd zwłaszcza zwraca uwagę na wielkie znaczenie kształcące wycieczek krajoznawczych i poleca C. W. K. O. oraz Komisyom lokalnym uwzględniać tą ważną dziedzinę wychowania fizycznego i wykształcenia.

Istnieją już poważne próby

zużytkowania kina jako środka kształcącego

i propagandy socyalistycznej. Wobec tego Zjazd poleca C. W. K. O. zajęcie się tą kwestyą.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza

we Lwowie został po przerwie wojennej na nowo powołany do życia. Wojna straszne spustoszenia poczyniła w tej instytucyi i z takim pożytkiem pracującej dla szerokich warstw społeczeństwa. Zasobną już bibliotekę Uniwersytetu Ludowego rozesłano w czasie wojny legionistom do okopów i po szpitalach. Z innych urządzeń też nie wiele pozostało. Obecnie trzeba więc rozpoczynać pracę od nowa.

Liczne grono osób chętnych i rozumiejących znaczenie pracy oświatowej przybyło na zebranie.

Zebranie wczorajsze zagaił i przewodniczył mu prof. polit. Maurizio, który przedstawił program pracy.

Komitet organizacyjny przedłożył listę nowego, którą z małymi zmianami zebranie jednogłośnie przyjęto.

Skład wydziału jest następujący: prof. Maurizio przewodn., r. Bogdanowicz, Szczyrek, prof. Anczyc, prof. Krzemieniecki, Bogdanowiczowa, Dehnelowa, Rieglówna, dr. Hersztal, Mościcka, Nitschowa, Władyka, Żarnecka, Krzyżanowski, Riedl, Adamcio i Konarski. Do komisyi rewizyjnej wybrano dra Löwenherza i M. Mycielskiego.

Lokal tej nowej placówki oświatowej mieści się przy pl. Akademickim l. 1 II. p.

—o—

Uregulowanie poborów nauczycieli wchodzi w życie.

Ustawa z 27 maja 1919 o ustaleniu i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych obowiązuje od 1, lipca 1919. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. Rada szkolna

wydała już szczegółowe zarządzenia

tak Radom szkolnym okręgowym dla wykonania poszczególnych postanowień ustawy, jak i urzędom podatkowym co do wypłacenia nowych poborów służbowych od 1 lipca b. r.

Wprowadzając w życie nową ustawę, miała Rada szkolna krajowa przedewszystkiem na oku,

aby nauczyciele mogli już w ciągu miesiąca listopada korzystać z wyższych poborów służbowych

i poleciła Radom szkolnym okręgowym, by w porozumieniu z urzędami podatkowymi podały do powszechnej wiadomości, kiedy wypłaty nowych poborów się rozpoczną.

Zarazem wydała już Rada szkolna krajowa zarządzenia konieczne dla jak najszybszego przeprowadzenia sprawy zabezpieczenia nauczycielom innych jeszcze świadczeń, wynikających z nowej ustawy. Chodzi mianowicie

o dostarczenie mieszkania w naturze i bezpłatnego opału

oraz oddanie do użytkowania dwumorgowego obszaru ornego gruntu, względnie wypłacenie równoważników pieniężnych za te świadczenia, o ile gminy nie mogą ich dopełnić w naturze.

—o—

Strejk profesorów gimnazyalnych w Przemyślu

Dnia 29 października profesorowie polskich gimnazyów w Przemyślu na znak protestu przeciw okropnym brakom aprowizacyjnym i nędzy stanu nauczycielskiego, — zawiesili wykłady w szkołach i rozpuścili młodzież. Strejk ten w bardzo krótkim czasie załagodzono. Jest on jednak dowodem jak dotkliwie dało się nauczycielstwu we znaki fatalne położenie materyalne, skoro chwyta się takich rozpaczliwych środków protestu.

—o—

Armia Judenicza pobita.

PRAGA, 4 listopada (Pat.) Cz. B. Pr. donosi z Moskwy. Komunikat armii bolszewickiej z 3 bm.: Po ciężkich walkach pod Petersburgiem została **armia Judenicza 2 bm. ostatecznie pobita.** Wojska czerwone zdobyły Rokszę i Gatczynę wskutek czego **Judenicz musiał podjąć odwrót** pozostawiając na placu boju rannych i wielką ilość broni oraz materyału wojennego. Wojska czerwone nie mogą nadążyć w pościgu za wojskami Judenicza. Dotąd zdobyto kilka tysięcy karabinów, przeszło 100 karabinów maszynowych, około 30 dział i olbrzymią ilość materyału wojennego. **Odwrót Judenicza rozciąga się na całym froncie od Zatoki fińskiej aż do Ługi.** Judenicz w swoim odwrocie uprowadził ze sobą wszystkich mężczyzn z opróżnionych miejscowości.

—o—

Jak Austrya w ostatniej chwili prosiła Czechów o ratunek.

Z okazyi rocznicy katastrofalnego pogromu Austryi nad Piavą, dr. Raszia podaje w „Lidowe Noviny“ ciekawe szczegóły, poprzedzające kapitulacyę:

27. października o godz. 8-mej wieczorem, udzielił mi Tusar telefonicznie następujących informacyi:

Pułkownik sztabu general. Rouge zjawił się u mnie i oświadczył, że misyę swą pełni w porozumieniu z cesarzem. Prosił on mię, **by czescy posłowie udali się na front i wpłynęli na żołnierzy w tym kierunku, by ci bronili frontu** jeszcze przez kilka dni, w ciągu których można będzie uratować kilka miljonów wartający materyał wojenny. Sytuacya na froncie jest tego rodzaju, że żołnierze opuszczają pierwsze linie, nie słuchają rozkazów, jedyna więc nadzieja leży w czeskich posłach, którzy mogą żołnierzy podnieść na duchu i zachęcić do wytrwania. Wojna jest przegraną, pokój zawarty być musi, chodzi jedynie o parę dni wytrwania. Stosownie do naszego ułożonego już planu postępowania, odpowiedziałem mu:

Austrya musi najpierw kapitulować

a dopiero potem będzie się myślało o jakimś sposobie utrzymania porządku przy odwrocie wojsk.

Pułk. Rouge odpowiedział, że musi o tem donieść cesarzowi. W czasie tych pertraktacyi zjawił się oficer, wysłany przez szefa sztabu generalnego sztabu, barona Arza z poleceniem poczynienia natychmiastowych zarządzeń albowiem wobec strasznego rozprzężenia w armii, chodzi tu już nie o dni, ale o godziny. Powiedziałem Tusarowi, że właśnie bardzo dobrze się składa i że kapitulacyi możemy oczekiwać lada godzinę. Pułkownika Rouge znam dobrze. Był on podczas naszego procesu (Kramarza, Raszina i innych oskarżonych) wojennym rzeczoznawcą, jest to nasz najzacieklejszy przeciwnik, typowa fryderykowska kreatura. Jeżeli taki człowiek został wysłany do posłów czeskich z podobną misyą, to katastrofy możemy się lada chwila spodziewać.

Około g. 9-tej min. 15 następnego dnia zatelegrafowano z Wiednia do mnie, że **Austrya kapitulowała.**

Depesze.

Denikin wciąż zwycięża.

PRAGA. 4 listopana. (Pat.) Cz. B. Pr. z Berlina. „6 Uhr Abendblatt“ donosi z Zurychu: Denikin w depeszy iskrowej donosi, że w okolicy Tambowa i Woroneża wojska jego zniszczyły armię operacyjną sowiecką i wzięły do niewoli 10.000 czerwonych gwardzistów. Armia Denikina posunęła się na odległość 60 km. pod Kursk, a koło Briańska posunęła się o 130 km. naprzód.

—o—

Nowa propozycya pokojowa bolszewików.

PRAGA, 4 listopada (Pat.) Cz. B. P. z Paryża. Z Helsingforsu donoszą: W Moskwie odbyła się pod przewodnictwem Lenina konferencya, w czasie której Cziczerin podał do wiadomości nową propozycyę pokojową rosyjskich sowietów pod adresem koalicyi. Konferencya zgodziła się na tę propozycyę postanowiła jednak na wniosek Zinowiewa zaproponować naprzód treść propozycyi pokojowej wojskom na froncie. Wojska na froncie mają głosować nad tem, czy propozycya pokojowa ma być wręczona koalicyi.

—o—

Kramarz zbawcą Rosyi.

PRAGA, 4 listopada (Pat.) Cz. Słowackie Biuro prasowe zamieszcza telegram z Kijowa donoszący, że w politycznych i wojskowych kołach Denikina istnieje zamiar pozyskania Kramarza dla uregulowania stosunków wewnętrznych w nowej Rosyi. Partye demokratyczne zamierzają Kramarzowi oddać prezydenturę rosyjskiej republiki Jakie stanowisko zajmie co do tej kombinacyi Denikin, niewiadomo. Partye socyalistyczne sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu mieszaniu się Kramarza do wewnętrznych stosunków Rosyi.

Haller pojechał do Torunia.

KRAKÓW, 4 listopada (Pat.). Generał Haller opuścił Kraków udając się na nowy ważny posterunek do Torunia.

—o—

Prowizoryum w Gdańsku.

PRAGA. 4 listopada. (Pat.) Cz. B. Pr. z Paryża. Wedle doniesienia „Echo de Paris“ nie sprawdza się wiadomość o zamianowaniu Reginalta Towera komisarzem koalicyi w Gdańsku. Tower będzie na razie tylko prowizorycznie prowadził agendy miasta Gdańska w imieniu koalicyi aż do czasu, w którym zaprowadzoną zostanie administracya wojskowa Gdańska pod ochroną ligi narodów.

—o—

Nowy komendant czeski na Śląsku ciesz.

MOR. OSTRAWA. 4 listopada. (Pat.) „Dennik“ donosi, że dotychczasowy naczelny komendant wojsk czeskich na Śląsku cieszyńskim gen. Filip zamianowany został komendantem dywizyi w Hratczynie Królewskim, następcą jego zamianowano gen. Parisa.

—o—

Moskalofile na Rusi węgierskiej.

BERNO. 4 listopada (Pat.) „Lidove noviny“ donoszą z Uszgorodu, że na Karpackiej Rusi szerzy się propaganda wielkorosyjska. Przywódcy propagandy wszechrosyjskiej twierdzą, że większość ludności przykarpackiej Rusi jest zwolenniczką idei wielkorosyjskiej.

—o—

Mobilizacya w Jugosławii.

PRAGA. 4 listopada. (Pat.) Cz. B. Pr. z Zurychu. Powołanie pod broń w Jugosławii kilku roczników nastąpiło ze względu na sytuacyę polityczną. Na razie powołano pod broń 5 roczników.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 17

JEZUS i JUDASZ

tłóm. Marya Bianka.

(Ciąg dalszy).

— Przedewszystkiem z popędu własnej duszy, następnie, ponieważ zwykło się dziać tak, że jabłko daleko pada od jabłoni, na przekór przysłowiu i wreszcie... przez dziwny zbieg okoliczności poznałem posła do parlamentu z naszego miasta. Właśnie wtedy zacząłem uczęszczać do wyższego gimnazyum. Pewnego dnia wolnego od nauki wyszedłem za miasto i na gościńcu spotkałem go spacerującego, z Marxa nieśmiertelnem dziełem w ręku. Nie wiem co mi się stało, ale kiedy spojrzałem na niego, chwyciłem za kapelusz i ukłoniłem mu się. Szliśmy jeszcze jakiś czas obok siebie w milczeniu, aż doszliśmy do drogi, prowadzącej w las. Wtedy rozpoczął rozmowę i zapytał mnie, skąd go znam, ponieważ nie może sobie mnie przypomnieć. Odpowiedziałem, że znam go tylko z widzenia, że wiem, że się nazywa Gabryel Lohmeyer i że jest posłem z naszego miasta ku zgorszeniu wielu obywateli. Następnie powiedziałem mu. że chociaż jestem jeszcze smarkaczem, który jeszcze nic nie zdziałał, zaliczam się jednak do jego zwolenników i dlatego go pozdrowiłem. Uśmiechnął się widząc mój zapał i zapytał mnie, kim właściwie jestem. Zająknąłem się; **następnie powiedziałem mu, że** nazwisko moje byłoby złem poleceniem dla niego bo „czerwoni“ naszego miasta że mówią o moim ojcu, chociaż ten jest bardzo dobrym człowiekiem, ale trzyma się zasad konserwatywnych... Od tego dnia spotykałem się z nim prawie codziennie, kiedy tylko przebywał w naszem mieście... dawał mi książki i broszury, które ja naturalnie wprost połykałem w wiecznym strachu, aby mnie mój ojciec, poznawszy moją tajemnicę nie wyrzucił z domu jako Judasza, zaprzedającego honor rodziny. Takie uczucie musi chyba mieć morderca, który się boi, że każdej chwili mogą go pojmać siepacze. Dziwnie... ciągła ta trwoga wzmacniała mnie tylko i upewniała w mych przekonaniach...

Pamiętaj, że co czynisz, czynisz dla braci twych, bądź więc stały i silny.. a Jezus Chrystus umarł na krzyżu, Zbawiciel ludzkości. I Zmartwychwstanie Pańskie, Święta Wielkanocne... czyżby inne miały znaczenie, jak to, aby ci. co uczuli lekki powiew Jego ducha, powstali i ogłosili wszemu światu objawienie własnej duszy... — Tymczasem zdałem maturę i opuściłem dom rodzinny. Na dalszą drogę udzielił mi ojciec dobrych rad garstkę, a mianowicie, abym został porządnym człowiekiem i abym pamiętał, że kościoły nie na to stoją przy drogach, by je tylko z zewnątrz oglądać. Czysta ironia...; gdyby znał był moją Ewangelię!... Udałem się do Lipska, gdzie pozostawałem przez trzy półrocza, zaopatrzony przez ojca w listy polecające do ogólnie szanowanych obywateli — — — a przez mego przyjaciela Gabryela Lohmeyera do partyi. **Wszędzie się przedemną chętnie drzwi** otwierały; a kiedy tylko miałem godzinę wolną, pracowałem w szynkowniach robotniczych i po wsiach, gdzie się już też lud zaczyna budzić i uświadamiać sobie swoją siłę. Nigdzie nie występowałem publicznie, ze względu na rodzinę i siebie samego. Wkrótce musiałem Lipsk opuścić... nie wiem, jakim sposobem... ale policya była na mym tropie. Wolałem więc usunąć jej się z przed oczu. A ponieważ pisano mi, że w Berlinie jest dużo do roboty i że chętnie by mnie tu widziano, zdecydowałem się na wyjazd. Ojcu potrafiłem to w jakiś sposób wytłumaczyć tak, że nie sprzeciwił się zmianie miejsca mego pobytu. Otóż, mój drogi, wie pan o mnie wszystko, albo przynajmniej dużo, więcej właściwie, niżby mi wolno było opowiedzieć i teraz ma mnie pan w swym ręku i mógłby pan bez trudu złamać mnie, jak słabą trzcinę.

Na jego zarumienionej twarzy ukazał się nagle gorzki, jakby śmiertelny uśmiech i popatrzył na towarzysza bystro.

— Jak pan może coś takiego pomyśleć! Lecz nie gniewaj się pan, o jedno jeszcze chciałbym pana spytać...

— A więc... cóż takiego?

— Jakby się pan zachował, gdyby teraz nagle stanął przed panem pański ojciec, który dowiedział się przez jakiś przypadek o wszystkiem, i gdyby pan teraz musiał wybrać pomiędzy ojcem, a pańskiemi przekonaniami — cóż wtedy?

(C. d. n.).

Pożar teatru rozmaitości w Warszawie

WARSZAWA, 4 paźdz. Wczoraj spalił się w Warszawie teatr „Rozmaitości". Pożar wybuchł około godz. 11 min. 40. Płomienie objęły gmach,

od dołu aż do wysokości 7 piętra,

Intendantura gmachu ogłasza, że pożar powstał z przyczyn niewiadomych, a pojawił się na scenie w głębi, koło aparatów elektrycznych, i w ciągu 10 minut objął całą scenę.

Przy tej sposobności zostały zniszczone zupełnie dekoracye do kilku sztuk.

Scena przeżarta płomieniami runęła aż do parteru, tak, że

obecnie przedstawia jeden stos rumowisk.

Wskutek zapuszczenia żelaznej kurtyny widownia ocalała, chociaż nie wyszła bez szwanku. Od żaru, rozpalonej kurtyny żelaznej zajęły się bliższe loże i zatlił się sufit, który grozi zawaleniem.

Odbudowa gmachu potrwa całe miesiące, przez który to czas naturalnie w gmachu „Rozmaitości" przedstawień nie będzie. Wczoraj radzono nad dalszym losem pierwszej polskiej sceny i nad losem pozbawionych pracy wskutek jej pożaru. Artyści między innemi godzą się, aby dawać tymczasowo przedstawienia na scenie teatru „Letniego" i „Praskiego".

Szkody, wyrządzone przez pożar, przenoszą kwotę

półtrzecia miliona marek.

Szkody te tylko w nieznacznej części były ubezpieczone.

Pożar pierwszej sceny polskiej, szczególnie ukochanej przez Warszawę, posiadającej niebywałe świetne tradycye, wywołał w całej Warszawie wielkie przygnębienie.

—o—

Pośpiech urzędowy.

Oburzającą bezwzględność obecnych władz wobec podwładnych funkcyonaryuszy sądowych mamy do zanotowania.

Jeszcze 15-go sierpnia upłynął przez sąd apelacyjny we Lwowie, rozpisany konkurs na kilkanaście posad urzędników kancelaryjnych przy różnych sądach na prowincyi, lecz do dziś nie ma załatwienia.

Dużo urzędników kanc., notorycznych biedaków, zmuszonych niemożliwymi warunkami życiowymi we Lwowie podało się o przeniesienia.

Z powodu niezałatwienia tych podań nie mogą w stałym miejscu służbowym postarać się o opał, kartofle i inne niezbędne artykuły na zimę, gdyż z dnia na dzień oczekują przeniesienia. W nowym zaś miejscu służbowym będzie już wśród zimy, zapóźno, aby o zamieszkanie i artykuły na zimę się postarać, o ile więc nie pomarzną z rodzinami w wagonach i na wozach grozi im widmo głodu i zmarznięcia w nowych miejscach służbowych.

A tymczasem podania pięknie posortowane leżą, biedacy zaś czekają aż się odnośnym panom przyśni, że trzeba je załatwić. Wcale nie pomyślą o tem jakie następstwa to odkładanie sprawy dla tych biedaków mieć może.

Może apelacya tę apelacyę weźmie sobie do serca i sprawę przeniesień zaraz załatwi jakoteż na przyszłość o swoich biednych białych murzynach lepiej będzie pamiętać.

—o—

Niemcy cieszyńscy wobec plebiscytu.

W Cieszynie 30. października odbyło się wielkie zgromadzenie Niemców z partyi narodowo-socyalistycznej, na którem przyjęto następującą rezolucyę:

„Niezachwianie trwamy przy domaganiu się zneutralizowania wschodniego Śląska. Skoro atoli obecni potentaci inaczej rozstrzygają i dozwalają tylko na plebiscyt, który kraj ten ma przyznać Czechosłowacyi albo Polsce, będą u nas miarodajne przy głosowaniu gwarancye, jakie nam da jedno i drugie państwo.

To państwo otrzyma głosy Niemców, które w obrębie swoich granic zapewni konstytucyjnie autonomię niemieckich obszarów osiedlenia i pełną ochronę mniejszości. Nasze rozstrzygnięcie zapadnie odnośnie do stanowiska, jakie względem nas zajmie rząd w Warszawie i Pradze."

—o—

—o—

MAŁY FELIETON.

ŚNIEG PADA.

Cudny jest ten biały całun śniegu, po którym Ty piękna Pani Zimo stąpasz, idąc przez gwarne, ludne miasta, zapadłe wsie, ciche osady ludzkie, bory, mokradła, stepy i trzęsawiska i uciszasz wieczną żądzę istnienia, grzeszny szał życia Przyrody, otulasz puszystym, białym kobiercem zapomniane, zapadłe mogiły, odbarwiasz i usypiasz, kołyszesz i ukajasz i dajesz ludziom zmęczonym nudotą i troską dnia codziennego przedsmak tego, co jest kresem i wybawieniem, spoczynkiem i ciszą po latach walki w imię ideałów lub o kawałek chleba..

Jesteś z nami i wśród nas Zimo, mleczna siostro Śmierci!..

Pytasz mię dziecino, skąd biorą się gwiaździste płatki śniegu?...

Opowiem ci o tem dziecino, ale nie tak, jak cię w szkole uczą, nie tak jak fizyka wyjaśnia, ani mikroskop i chłodna logika uczą...

Widzisz — gdy nadchodzi czarna, głucha noc, gdy kończy się praca w jarzmie codzienności i świat obejmie w swe władanie cisza i głusza, wtedy ludzie śnią..

Śnią w łóżkach jedwabiem krytych i puchem otulonych, na twardych barłogach zgniłej słomy, na pryczach więziennych, czy w łóżeczkach dziecinnych, jak ty, moje kochanie...

Żyją i niepoprawni ludzie, zwani marzycielami, którzy śnią nie śpiąc wcale. Poznasz ich po tem dziecino, że mają smutne do załkania oczy i zadumane czoła, jak u aniołów, śpiących w kamiennej zadumie nad grobem zapomnianego człowieka..

Pod czarne, wystygłe niebo lecą na chyżych skrzydłach sny i marzenia, sny co się duszom ludzkim wieczyście śnią — sny o potędze i mocy mirażach — sny co się u podniebnych drzwi splatają w akord nieśmiertelnej pieśni o Duchu i Prawdzie.

Płyną w czarną, głuchą noc życia do podniebnych wrót, sny o dosyć i potędze ludzkiej, o wymarzonych krajach nad brzegami lazurowych mórz, wśród kwiecia czeremchy i oleandrów pachnących, sny o bratnich, kochających sercach, o miłości wielkiej i szczęściu niedosięgłem, bajkowem...

Sny i marzenia!.. W nieznane krainy wzlatują, snując się żywą, tętniącą życiem i krwią wstęgą z mózgów i serc ludzkich i zawisają w przestworzu i nocy...

— A potem?... !

— Pytasz dziecko, co potem?

— Potem... ach!.. potem... W białe świty i pochmurne dnie zimowe spadają sny ludzkie z podniebnych krain, zimne, zbielałe, odbarwione z krwi... Sny co dyszały tęsknotą i mocą. Sny, co pulsowały życiem i krwią, tętniły pragnieniem i siłą, spadają jako gwiaździste płatki śnieżne. I lecą w rozchwianych, drżących rzędach cicho, bezszelestnie.. Sny, odbarwione z życia i krwi!..

I sennie wirują w przestworzu i na trawnikach iskrzą się i lśnią, przed szybą okien chwiejnie się kołyszą i na zapadłych mogiłach pieściwie kładą rańtuch białego całunu..

Śnieg pada, dziecino!... Biedne sny ludzkie, które się skonem stały zwidzeniem i ciszą...

Raort.

Z obławy policyjnej.

Lwów, 5 listopada.

Z powodu drożyzny, bezrobocia i zbliżającej się zimy rzezimieszki rozpoczęli zdwojoną pracę. Policya lwowska zwróciła na to uwagę i rozpoczęła również „ofenzywę" przeciw tym żywiołom. Podczas ostatniej obławy w ubiegły wtorek przyłapano większą ilość notowanych złodziei, oraz wiele kobiet lekkich obyczajów, uchylających się od kontroli lekarskiej, wałęsających się po ulicach miasta.

NIEUDAŁA WYCIECZKA.

Inspektor policyjny Mulik przytrzymał Józefa Podgórskiego, liczącego lat 19, który „wyszedł na spacer" z Bronisławem Kosiubą, lat 21, (obaj już znani policyi). Znaleziono przy nich wytrychy, dłuto do odbijania zamków, klucz do otwierania strychów i kominów, latarkę elektryczną, oraz plecak, ukryty na piersiach pod kamizelką. Przyznali się na policyi, że szli do kolegi „zawodowego" Stanisława Gacka, ażeby w nocy udać się na „połów".

GOŚCIE Z WARSZAWY.

Przed paru dniami nadeszła na policyę fotografia z Warszawy niejakiego Stefana Dobrowolskiego, który tu miał przybyć na gościnne występy. Aresztowano go przypadkowo wraz z Kazimierzem Golińskim, również z Warszawy, którzy zamieszkali tu u znanego policyi Stanisława Iwankowa przy ul. Szeptyckich. Znaleziono przy nich większe kwoty pieniężne, które zdeponowano wraz z chwilowymi ich właścicielami na policyi.

Z ARESZTU DO ARESZTU.

Karol Podrudek zbiegł z więzienia wojskowego nie długo jednak cieszył się złotą wolnością, ponieważ tego samego dnia przytrzymano go na ulicy. Przyłapany próbował okupić swą wolność i dawał żołnierzowi straży bezpieczeństwa 160 koron, ażeby go puścił, lecz na nic mu się to nie przydało, bo musiał wkońcu wrócić do aresztu.

Aresztowano również Samuela Beischlossa za stręczenie do nierządu, oraz większą ilość osobników (niektórych z narzeczonemi) za popełnione kradzieże, bądź inne przestępstwa. Pęki kluczy, wytrychy i inne przyrządy do włamywań odebrano i złożono na policyi, a przestępców rozmaitego rodzaju osadzono w aresztach.

—o—

Żywcem spalona kobieta.

Lwów, 5 listopada.

W realności p. Piotra Kierskiego na Kleparowie pod l. 178 mieszkała w oddzielnej stancyjce 30-letnia Stefania Mateckachowa. W ubiegły wtorek zrana sąsiedzi zauważyli wydobywające się kłęby dymu z jej izdebki.

Natychmiast wyważono drzwi i oczom widzów przedstawił się grozą przejmujący widok.

Na ziemi głową ku drzwiom leżał

trup kobiety

z głową i rękami opalonami. Z włosów nie było śladu, twarz, szyja i piersi silnie spalone, lecz sukien płomień nie zniszczył zupełnie. Łóżko, stojące w kącie izdebki, było zupełnie spalone tak samo i część ściany w tym kącie. Natomiast skrzynia z wiktuałami, stojąca pod łóżkiem, nie spaliła się. Ogień zapewne w zamkniętej małej izdebce, nie mając dopływu powietrza, tlił powolnie i to było powodem, że pożar nie objął całego domu.

Przyczyny ognia nie zdołano na razie stwierdzić; jest możliwe, że tak tragicznie zmarła rozniecała ogień w piecyku i użyła do tego benzyny, która eksplodowawszy, oblała jej ręce i wskutek tego powstał pożar, który zapewne tlił przez czas dłuższy.

Pozycya, w której znaleziono zwłoki, świadczy, że nieszczęsna chciała ratować się ucieczką, lecz z bólu zemdlała i w dymie udusiła się.

Miejska straż pożarna, którą zawezwano, przybyła na miejsce wypadku i ogień wkrótce ugasiła.

Przybyła również komisya sądowo - lekarska celem przeprowadzenia śledztwa w tej zagadkowej sprawie.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 5 listopada o godzinie 7-mej wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach O. Nedbala z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Kuligowskim, Justianem i Polańskim.

We czwartek 6 listopada o godz 3 po południu honorowe przedstawienie ku uczczeniu znakomitej artystki Teatru Skarbkowskiego p. Teofili Nowakowskiej. W program wchodzi: Halka, St. Moniuszki akt I. „Sułkowski“, akt II. tragedyi Stefana Żeromskiego, Marya Konopnicka: „Bez dachu“, wypowie Teofila Nowakowska, „Polska krew“ akt II. operetki O. Nedbala.

We czwartek 6 listopada o godz. 7-mej wieczór: po raz pierwszy „Polityka“, komedya w 3 akt. Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką w rolach głównych.

W piątek 7 listopada o godz. 7 wieczór: „Bal maskowy“, opera w 5 akt. J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Marynicżówną, Okońskim, Ig. Mannem i Niżankowskim w rolach głównych, kap. Lehrer.

W sobotę 8 listopada o godz. 3 i pół popoł. „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry z pp. Kwiatkiewiczową, Rowińską, Sieniawską, Frączkowskim i Ratschką.

W sobotę 8 listopada o godz. 7 wieczór: po raz drugi „Polityka“, kom. w 3 akt. Włodz. Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką w rolach głównych.

W niedzielę 9 listopada o godz. 3 i pół popoł. „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Lincke'go z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Kuligowskim, Justianem i Niedzielskim.

W niedzielę 9 listopada o godz, 7 wieczór: po raz 15-ty „Sułkowski“, tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Rydzewskim i Frączkowskim w rolach głównych.

W poniedziałek 10 listopada o godz. 7 wieczór: po raz 3-ci „Polityka“, kom. w 3 akt. Wł. Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką.

—o—

„CZARNY KOT“ w sali „Casina de Paris“ we Lwowie, ul. Rejtana.

Od 1 listopada do 8 listopada **ST. RATOLD**, autor i najznakomitszy pieśniarz kabaretów warszawskich, Mira Halska, śpiewaczka, Henio Domański, komik, Draga Nedorow, kroacka śpiewaczka, Piotr Kitzman, mistrz w produkcyach tanecznych, Helena Schulz i Berta Kuźmińska w duecie tanecznym, Mela Dolińska, pieśniarka, Lafajette duo tranc. duet śpiewno-teneczny.

Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Fr. Stoińskiago: ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Środa 5 listopada o godz. 7.30 wieczór: „Przeznaczenie“, farsa Z. Maza; „Piękna Lizetka“, wodewil A. Strujskiego; Taniec cygański; baryton Januszewski; część koncertowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do 9 listopada program trzeci! Halloh-halloh, duet A. Wasta J. Szymulska, M. Halicz), „Swietny interes“ sketch J. Wima, Gościnny występ greckiej tanc. Ruun Safvety, „Ja kocham tylko ciebie“ M. Domosławskiego (Anda Kitschman. M. Windheim), „Noc poślubna“ (S. Michałowski), „W łaźni“, farsa w jednym akcie J. Wima. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman. S. Michałowski, M. Windheim. Początek o godz. 7.30 wiecz.

—o—

WRAŻENIA Z PARYŻA. W piątek 7 b. m. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej odczyt tow. dra Loewenherza, którym prelegent przedstawi wszechstronnie sprawę Galicyi wschodniej w świetle międzynarodowych konszachtów dyplomatycznych, których terenem jest dzisiaj Paryż i Londyn. Swojemi wrażeniami podzieli się z szerszą publicznością, aby dać jej możność zapoznać się z tymi różnorodnymi czynnikami, które niejednokrotnie wywierają decydujący wpływ na sprawy tak blisko i żywo ją obchodzące.

Odczyt odbędzie się staraniem Komisyi oświatowej P. P. S. Dochód ze wstępów (5 kor krzesła, 2 kor. miejsca stojące) przeznaczony na biblioteki robotnicze. Bilety już można nabywać w administracyi „Dziennika Ludowego“ i w lokalu Rynek 8.

SIR STUAR SAMUEL, szef misyi angielskiej dla badania stosunków polsko - żydowskich, przybył do Lwowa onegdaj wraz z towarzyszącym mu kapitanem Wrightem i zamieszkał u dra Emila Parnasa. Posłuchania dla stron odbywają się w biurze wiceprez. Schleichera. Członkowie tej misyi zwiedzili okolice placu Krakowskiego, które były widownią zajść listopadowych ubiegłego roku.

TRAGICZNY WYPADEK. Siostrzeniec ministra poczt i telegrafów Stanisław Kamberski w służbie kuryerstwa dyplomatycznego Naczelnego Dowództwa, słuchacz szkoły nauk politycznych w Warszawie, padł ofiarą tragicznego wypadku od kuli rewolwerowej. Zwłoki sprowadzono do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb we czwartek 6 bm. o godz. 2.30 po poł. z dworca kolejowego na cmentarz Łyczakowski.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE z Warszawą i Wiedniem przerwane.

PRZYZNANIE ZASIŁKÓW. Stosownie do par. 12 statutu Rada Zawiadowcza Funduszu zasiłkowego b. II. Odcinka ogłasza, że na posiedzeniach w dniach 10/VIII. i 8/IX. br. przyznała zasiłki rodzinom poległych, względnie rannych żołnierzy b. Odcinka II. (Szkoła M. Magdaleny) w dalszym ciągu w kwocie 4.100 K, oraz na posiedzeniu dnia 30/X. br. w kwocie 1.650 K. Ogólna kwota przyznanych zasiłków wynosi 14.400 K. Obecny stan funduszu wynosi około 1.800 K. Dalsze datki uprasza się składać w Banku krajowym we Lwowie na rach. bież. „Funduszu zasiłkowego b. II. Odcinka“. — Podania o zasiłki wnosić mogą interesowani: ul. Głęboka l. 6 (do rąk por. Adama Świeżawskiego), tam też podejmować można po wylegitymowaniu się asygnaty na przyznane zasiłki.

ZASIŁKI DLA RODZIN ŻOŁNIERZY. Ustawicznie dochodzą nas skargi na sposób urzędowania biura zasiłkowego przy ul. Sobieskiego i często na niesprawiedliwe odmawianie zasiłków matce żołnierza, która nie jest w możności zapracować na życie.

Zgłosiła się do nas biedna kobieta, której syn jako siedmnastoletni chłopiec poszedł do legionów, w listopadzie jeden z pierwszych chwycił za broń i dotąd pełni służbę wojskową, ale matka, mimo wniesienia podania o zasiłek jeszcze w grudniu ub. r. i dotąd nie może doczekać się załatwienia sprawy. Podanie tłucze się między komisyą miejscową i krajową, a zasiłku jak nie ma, tak niema.

Możeby przecież znalazł się jakiś sposób, aby biedni ludzie nie musieli czekać jak łaski na to, co im się przecież należy.

ODZNAKI PAMIATKOWE b. II odcinka (Szkoła im. M. Magdaleny). W najbliższej przyszłości ukażą się odznaki pamiątkowe b. II Odcinka. Wydawane będą na podstawie spisów, znajdujących się w posiadaniu Rady Zawiadowczej Funduszu Zasiłkowego b. II Odcinka. Uprawnieni, t. j. ci, którzy brali udział w walkach tego odcinka, mogą je otrzymać w sekretaryacie przy ul. Głębokiej l. 6, I p. (por. A. Świeżawski.). Czysty dochód na „Fundusz zasiłkowy b. II Odcinka“.

POŻAR BARAKU. Onegdaj powstał pożar w baraku dla uchodźców na Górze Stracenia, będącego własnością miasta. Ogień powstał prawdopodobnie od pieca, który to ogień rozniecił nie proszony gość, który tam nocował, pomimo że barak był zamknięty. Spłonął cały dach i część ścian. Straż pożarna ogień ugasiła.

ADWOKAT OKRADZIONY W SĄDZIE. W Sekcyi III. skradziono podczas rozprawy ze stołu kapelusz pluszowy na szkodę dra D. Hulesa. Poszkodowany ofiarował 50 koron za wykrycie złodzieja.

SAMOBÓJSTWO z żalu za Lwowem. Twierdzą kompetentni, że to się kocha, co ból sprawia, i z tem najtrudniej się rozstać. Zapewne we Lwowie wiele musiała wycierpieć Antonina Proniowska, licząca lat 19, nauczycielka, którą na posadę ze Lwowa przeniesiono aż do Zelowa. Nie mogąc przeboleć rozstania się z miastem, odebrała sobie życie przez powieszenie.

ZAGINIONY. P. A. Mechlowiczowa z Żydaczowa uprasza o wiadomość o swym synie Bronisławie, uczniu 8 kl. gimnazyalnej, który jeszcze 1 sierpnia br. tajemnie opuścił dom rodzicielski i nie daje żadnego znaku życia o sobie. Matka przypuszcza, że wstąpił do Wojska polskiego, a pragnie mieć o nim wiadomość, by go na zimę zaopatrzyć odpowiednio.

HISTORYA BUTA. Firma handlowa Sylwagra w Krakowie ma do zbycia buty, nadające się do pracy w warsztatach i chciała je oferować i we Lwowie tutejszym związkom robotniczym. Jeden egzemplarz takiego buta posłano do związku zawodowego, ale po drodze wstrzymał go jakiś organ policyjny, wietrzący w tej sprawie paskarstwo. But poszedł do depozytów policyjnych, gdzie przepadł bez śladu, a zastępca firmy miał u siebie rewizyę bardzo gruntowną, ale bezskuteczną. Tyle kłopotów spowodował jak się okazało... niewinny but, który też za karę zgubił drogę do swego właściciela.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. M. Skibiczowej skradziono ze strychu realności przy ul. Sodowej 3 bieliznę wartości 3.000 koron. — P. S. Ferkaufowej skradziono z mieszkania przy ul. Żółkiewskiej 20 bieliznę wartości 1000 kor. — P. F. Biberowej skradziono z pod poduszki w mieszkaniu przy ul. Podlewskiego 46 kwotę 300 kor. — P. A. Lecowej skradziono z rąk w kinie duży zarękawek wartości 3.000 kor. —

O TAKSĘ DOROŻKARSKĄ P. St. Krupka, ślusarz kolejowy, zapłacił dorożkarzowi Nr. 302 za przewiezienie chorej żony z ul. Trauguta l. 1 do szpitala powszechnego 50 kor., bo więcej nie posiadał. Dorożkarz jednak żądał 100 kor. i na drugi dzień uczynił mu w domu wielką awanturę. P. Krupka donosi o tem policyi.

—o—

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę śp. Zofii z Bronowackich hr. Vandalin Mniszech odbędzie się w kościele Maryi Magdaleny we środę o godz. 8 rano dnia 5 listopada, w pierwszą rocznicę jej tragicznej śmierci. S. p. Mniszchowa zmarła przedwcześnie, w 24 r. życia, jako ofiara ciężkich dni listopadowych, jakie przechodziło miasto w roku zeszłym; będąc chorą na „hiszpankę“, pozostawiona była bez wszelkiej pomocy lekarskiej w mieszkaniu przy ul. Sykstuskiej, przez którą przechodziła linia bojowa, i choroba ta stała się przyczyną jej śmierci w zaraniu życia. Młoda, o pięknych zaletach serca, osoba, pozostawiła głęboki żal w sercu matki i męża oraz wszystkich, którzy mieli sposobność poznać ją bliżej.

—o—

ZJEDNOCZENIE CHRZEŚĆ. DOBROCZYNNOŚCI PRYW. I PUBL. WE LWOWIE oczekuje nadesłania zamknięć rachunkowych za r. 1918 i preliminarzy na r. 1919, celem wyjednania potrzebującym subwencyi Towarzystwom pomocy do spełnienia swych celów.

Podania do Ministerstwa Opieki społ. należy wraz z powyższymi alegatami złożyć do 8 b. m. w biurze prezesa, ul. 3-go Maja l. 16 przed połud. lub nadesłać do Zjednoczenia, ul. Chorążczyzny 22 (między 12—2 przed poł. i 4—6 po poł.). 1433—1

—o—

NA FUNDUSZ INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT PO ŻOŁNIERZACH WOJSK POLSKICH złożono w naszej administracyi:

P. Kochman, wdowa po konduktorze, w rocznicę zgonu swego męża 400 kor.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego“ we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wymiana Wilhelma II. za Caillaux.

W Paryżu przy olbrzymiem napięciu całej opinii publicznej rozpoczął się proces Caillaux, byłego prezydenta ministrów francuskich, oskarżonego, jak wiadomo, o zdradę stanu, której miał się dopuście przez konszachty z Niemcami podczas wojny. Obecnie bolszewickie pismo paryskie „Nouvelle Egalité“ donosi, że między francuskim a niemieckim rządem powstał układ, mocą którego koalicya rezygnuje z postawienia przed trybunał Wilhelma II., następcy tronu i Jagowa, a w zamian za to Bauer i Noske zgodzili się na to, by przeszukano papiery niemieckiego kanclerskiego urzędu z czasu wojny dla znalezienia w nich brakujących jeszcze dowodów winy Caillaux.

Oczywiście podajemy to tylko jako pogłoskę, której sprawdzenie jest obecnie prawie niemożliwe.

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Sprawa klęski aprowizacyjnej w Sejmie.

Wniosek nagły posłów K. Czapińskiego Daszyńskiego, Smulikowskiego, Moraczewskiego i Regera w sprawie klęski aprowizacyjnej w Małopolsce i na Śląsku.

Katastrofa aprowizacyjna w Małopolsce, co do której był wniesiony przez Związek polskich posłów socyalistycznych wniosek nagły przed tygodniem, zaostrza się coraz bardziej. Doszła do rozmiarów katastrofalnych i

grozi bezpośrednim wybuchem wielkich rozruchów głodowych.

Te rozruchy już częściowo się rozpoczęły.

Ostatnie telegramy, otrzymane przez Związek polskich posłów socyalistycznych, świadczą dobitnie o groźnym stanie naprężenia. Z Krakowa donoszą, iż miasto chleba wogóle nie dostaje. Pan Minister Sobański zapewnia, że zboże zostało wysłane, ale Kraków go nie otrzymał — podobno

skutkiem niedołęstwa ministeryum kolei

i sporu dyrekcyi kolejowych o wagony. Wczoraj odbyła się w Krakowie tłumna demonstracya głodowa z wybitnym udziałem funkcyonaryuszy pocztowych na skutek ogłoszenia o nierozdzielaniu mąki. Konsumy krakowskie przygotowują zbiorowy protest. Brak opału potęguje rozgoryczenie; z dniem 1. listopada

grozi zamknięcie wszystkich szkół.

Z robotniczego powiatu bialskiego donoszą telegraficznie, że niema mąki i ziemniaków od miesiąca; że grożą rozruchy głodowe; że robotnicy w Białej i Bielsku w rozpaczy grożą strejkiem generalnym.

W Zagłębiu naftowem borysławskiem również sytuacya niezmiernie naprężona

odbywają się masowe manifestacye głodowe. Ze Śląska Cieszyńskiego wysłała tamtejsza Rada Narodowa telegram do rządu, że niema zupełnie ziemniaków, i że z tego powodu grożą rozruchy, zaś robota plebiscytowa jest mocno na szwank narażona.

Kolejarze galicyjscy są w stanie gorączkowego napięcia;

miejscami rozpoczyna się już bierny opór.

Nie mnożąc dalej faktów, niżej podpisani stwierdzają, że dalsze trwanie takiego stanu rzeczy, spowodowane głównie bojkotem ze strony agraryuszy i nieudolnością polityki komunikacyjnej rządu, doprowadzi do niesłychanego wybuchu. To są ostatnie przestrogi, jakie czują się w obowiązku wystosować posłowie do rządu.

Wobec tego stawiają następujący wniosek nagły:

Wzywa się rząd, ażeby bezzwłocznie

wyegzekwował należne kontyngenta od galicyjskich agraryuszy

i ażeby uregulował opłakane stosunki transportowe. Zaś natychmiast z istniejących zapasów należy wysłać do Krakowa, pow. Bialskiego i innych ośrodków przemysłowych transporty żywności, ażeby zapobiec grożącemu wybuchowi rozpaczy głodującego ludu.

Kradzież darów z Ameryki.

Endeckie „Koło Polek" przywłaszczyło sobie milionowe dary przeznaczone dla ludności robotniczej w Polsce.

Liga Kobiet i inne organizacye lewicowe w Ameryce urządziły zbiórkę wśród uchodźców z Polski. Zbierano obuwie, bieliznę i odzież,

dla dotkniętej wojną ludności robotniczej

Małopolski i Kongresówki. 15. lipca r. z. wysłano 42 skrzynie z darami za pośrednictwem towarzystwa okrętowego „Americane Rio Plato Line" za Nr. 117

pod adresem: Zofia Moraczewska, przewodnicząca Ligi Kobiet, Kraków.

Wartość darów wyniosła 18.400 dolarów tj.

przeszło milion koron.

Część darów została przeznaczona przez Polaków z Ameryki dla całego szeregu gmin Małopolski, z których pochodzili ofiarodawcy. Podziału reszty darów miała dokonać tow. Moraczewska według swego uznania. Skrzynie z darami przybyły do Gdańska. Z Gdańska Niemcy odesłali je do Mławy

W Mławie ulotniła się 1 skrzynia i list przesyłkowy.

Z Mławy 41 skrzyń nadeszło na dworzec Brzeski w Warszawie. Wagon ze skrzyniami oplombowany odstawiono, oczekując na list przesyłkowy

Ponieważ list przesyłkowy długo nie przychodził, więc urzędnik kolejowy p. Bartel, człowiek dowcipny, udał się do państwowego Urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby z zapytaniem, czy skrzynie są własnością urzędu. Urząd delegował p. Miklaszewskiego dla zbadania sprawy. Po otwarciu wagonu, okazało się, że

skrzynie adresowane były do tow. Moraczewskiej.

Pomysłowy p. Bartel, zamiast zawiadomić adresatkę lub wysłać skrzynię do Krakowa pod podanym adresem, zapytał p. Miklaszewskiego, co ma ze skrzyniami zrobić. Pan Miklaszewski powiedział, by

skrzynie oddać endeckiemu „Kołu Polek" w Warszawie.

Tak się też stało! Skrzynie oddano „Kołu Polek".

Tymczasem tow. Moraczewska, nic wiedząc nic o losie wysłanych do niej skrzyń, dostawała listy z Ameryki i z gmin Małopolski, dla których część darów była przeznaczona z zapytaniem, co uczyniła z darami.

Po nitce dotarło do kłębka. Gdy tow. Moraczewska udała się do „Koła Polek" i żądała wydania skrzyń, oświadczono jej, że

darów już niema,

a skrzynie zabrała jakoby pani Helena Paderewska. (??) Wszelkie więc ślady po skrzyniach zginęły. Prawdopodobnie zniszczono je dla zatarcia śladów.

Ciężka krwawica robotników i chłopów polskich w Ameryce, przeznaczona dla klasy robotniczej,

poszła do rąk szlachetnych pań

z „Koła Polek".

Ale niech się nie cieszą przywłaszczyciele.

Tow. Moraczewska skarży do sądu o kradzież kolej. p. Miklaszewskiego i „Koło Polek"

Grom.

—o—

Proklamacya przedwyborcza socyalistów francuskich.

Federacya Sekwany wydała następującą proklamacyę przedwyborczą:

Po pięciu latach skrępowania naród nareszcie może mówić. Zbliżają się wybory. Pójdziecie głosować.

Nigdy akt ten nie dokonywał się w tak poważnych okolicznościach.

Wojna przemieniła świat. Zapadły się trony, wstały rewolucye.

Poraz pierwszy w historyi proletaryat wielkiego kraju zdobył po walce władzę.

Rosyjska klasa robotnicza zmiotła nie tylko cara lecz i kapitalizm i wysila się wśród niesłychanych trudności, spowodowanych blokadą i akcyą militarną ententy, aby zrealizować system współpomocy, braterstwa i szczęścia.

We wszystkich krajach ścierają się dwie siły, wprawione w ruch powstaniem młodej socyalistycznej republiki sowietów:

Z jednej strony Proletaryat.

Z drugiej strony Burżuazya.

Wszędzie Praca podnosi się przeciw Parasytyzmowi.

Parasytyzm powinien być zwyciężony

Pójdziecie głosować: będziecie głosowali za partyą Pracy, to jest za partyą socyalistyczną.

Nieużyciwi przeciwnicy oskarżają nas, że jesteśmy partyą bezrządu, anarchii i gwałtu

To fałsz.

Bezrząd, anarchię i gwałt stwarza system kapitalistyczny, który wygładza jednostki, wyzyskuje je bezwstydnie albo śle je na śmierć na pole bitew dla interesów, które nie są ich interesami.

Partya socyalistyczna chce przeciwnie społeczeństwa harmonii i sprawiedliwości, gdzie każdy będzie pracował według swych sił i będzie korzystał wedle swych potrzeb

W tem społeczeństwie nie będzie wojny.

Społeczeństwo kapitalistyczne zapada się pod ciężarem swej nieudolności i zbrodni.

Zbawienie jest w socyalizmie.

Socyalizm — to Pokój, to Wolność, to Dobrobyt dla wszystkich.

Ze strejku drukarzy w Warszawie

Już kilka razy właściciele drukarń ogłaszali rozmaite zawiadomienia i komunikaty, informujące o swoich jakoby dobrych chęciach i „jaknajdalej idących ustępstwach"... Tymczasem rzeczywistość pokazuje co innego, gdyż dopiero po trzech i pół tygodniach strejku namyślili się rozpocząć pertraktacyę z komisyą Związku. Gdy komisye się zeszły, pokazało się, że te „jaknajdalej idące ustępstwa" nie poszły wcale „jaknajdalej". Z powodu bowiem małych ustępstw ze strony komisyi właścicieli pertraktacye zostały wstrzymane.

Reprezentacya właścicieli drukarń już 30. września, jeszcze przed rozpoczęciem strejku, miała upoważnienie do zgody na 330 marek, jako minimum, tymczasem w czasie narad ci panowie ofiarowywali pracownikom tylko 250 marek minimum, a jako maximum dawali 300 marek. Z powyższego jasno wynika, że strejk był sprowokowany przez nieustępliwość i przez niedomówienia komisyi właścicieli. Strejk był sprowokowany przez właścicieli drukarń; pracownicy muszą otrzymać odszkodowanie za strejk.

W sobotę, 25. października pertraktacye zostały wstrzymane z powodu niedostatecznych pełnomocnictw komisyi właścicieli. We wtorek odbyło się zebranie ogólne wszystkich przedsiębiorców, które wybrało nową komisyę do dalszych pertraktacyi. Do dnia dzisiejszego jednak nowa komisya właścicieli nie zwróciła się jeszcze z wezwaniem do Związku. Strejk się przedłuża znowu z winy właścicieli i suma odszkodowania dla robotników powiększa się. To należy wyraźnie zaznaczyć, aby potem uniknąć fałszowania opinii. Ogół robotników stoi twardo przy swoich żądaniach i te muszą być spełnione!

—o—

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc listopad.

Osobliwa gospodarka solna.

Bełz, 1 listopada.

Starostwo w Sokalu przydzieliło dla K. B. K., które już od 14 miesięcy nie istnieje w Bełzie, prowizorycznie składnicę soli dla sądowego O-kręgu bełzkiego z poleceniem, że co do rozdziału soli pomiędzy gminy i konsumentów decydować ma miejscowy komitet aprowizacyjny. Tutejszy proboszcz ks. Kazimierz Łoziński oddał cały przydział tj. 5 wagonów soli topkowej bez wiedzy tegoż komitetu do rozsprzedaży niejakiemu Wincentemu Dziecharskiemu, o którym opowiadają, że dopiero niedawno wydostał się ze Lwowa z rąk sprawiedliwości za paskarstwo i sprzeniewierzenie gminie miasta Bełza 3 wagonów soli nadeszłych do magistratu a sprzedanych paskarzom przez W. D.

Śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze ukończone.

Ten sam ks. K. Ł. ze skąpstwa nie utrzymuje organisty przy kościele, aczkolwiek probostwo jest bardzo bogate.

Ciekawem jest, co się z tą sprawą stanie, gdyż nikt pojąć wprost nie może, co może ks. K. Ł. łączyć z paskarzem W. D., zaś komitetowi aprowizacyjnemu jako takiemu, poddać się nie chce i sól wedle upodobania „solidny“ kupiec dalej sprzedaje.

Sprawa ta zakrawa na większej miary aferę, dlatego też przypilnujemy jej, aby nie utonęła w niepamięci ludzkiej.

Mord 21 osób przed sądem monachijskim.

Jednym z najwięcej grozą przejmujących epizodów smutnych dni majowych, jakie Monachium przeżyło, było morderstwo dokonane dnia 6. maja na 21 członkach katolickiego stowarzyszenia.

Popołudniu tego dnia na skutek denuncyacyi wdarli się żołnierze rządowi do lokalu katolickiego związku i grożąc rewolwerami, aresztowali obecnych członków, uważając ich za spartakowców. Aresztowanych popędzono w obecności kapitana przypatrującego się ze spokojem wszystkim tym bestyalstwom, do pałacu ks. Jerzego, gdzie ich przyjął chorąży Konstanty Makowsky. Człowiek ten rzucił się jak wściekły na bezbronnych, zadając im ciosy swym rewolwerem. Następnie wpędzono obwinionych do piwnicy.

Bawarscy i pruscy żołnierze, pomiędzy nimi Makowsky, Müller i Grabasch, rzucili się na leżących na ziemi i poczęli ich rabować, kłując przytem bagnetami i kopiąc po głowie obcasami, uzbrojonymi w podkowy. Jak pastwiono się nad nieszczęsnemi ofiarami, dowodzi fakt, że bagnet Müllera stępił się podczas rzezi.

21 osób zostało w ten sposób zabitych.

25. t. m. odbył się proces przeciw oskarżonym J. Müllerowi, K. Makowskiemu, Grabaszowi i Fr. Kreinerowi przed monachijskim sądem, trwający cały dzień. Oskarżeni Müller i Markowski dostali po 14 lat więzienia. Grabasch został skazany na 1 rok więzienia. Fr. Kreinera uwolniono. Przy uzasadnieniu wyroku przewodniczący przytoczył między innemi następujące okoliczności łagodzące: „Nie jest ustalone, czy Müller i Makowsky brali udział w podziale łupu, natomiast w czasie wojny służyli wiernie ojczyźnie, a w ostatnich czasach oddali wielkie usługi krajowi przy zwalczaniu rozruchów Spartakowców. Sądzili oni, że mają przed sobą Spartakowców...“

Zwrot wywiezionych z Polski do Niemiec przedmiotów.

Na podstawie art. 238 Traktatu Pokojowego Niemcy są zobowiązane do natychmiastowego zwrotu in natura wszelkich przedmiotów i walorów skonfiskowanych zasekwestrowanych i wywiezionych z Polski bądź przez władze wojskowe lub cywilne, bądź przez prywatne osoby, pod warunkiem, że tożsamość przedmiotów na obszarze Niemiec lub ich sprzymierzeńców zostanie ustalona.

Według informacyi z Berlina Niemcy zgodzili się na przeprowadzenie akcyi rewindykacyi w stosunku do Polski na tych samych zasadach co do Belgii i Francyi.

W celu przeprowadzenia całej akcyi, związanej z rewindykacyą przedmiotów wywiezionych z Polski będzie wysłana wkrótce do Berlina specyalna misya rządu polskiego.

Wszelkie informacye, oraz korespondencyę w sprawie rewindykacyi wywiezionych maszyn, części maszyn, narzędzi, instalacyi, oraz wszelkich materyałów fabrycznych należy kierować do Sekcyi VI. ministeryum przemysłu i handlu, ul. Elektoralna Nr. 2 pokoju Nr. 2, w sprawie zaś wszelkich środków transportowych, inwentarza żywego, walorów, gotowizny, bibliotek, archiwów, dzieł sztuki i wogóle wszelkich rzeczy, których tożsamość może być ustalona na terenie niemieckim — do Sekcyi II-giej głównego urzędu likwidacyjnego, ulica Foksal Nr. 3.

—o—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI! We czwartek, dnia 6 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, I. p. **Ogólne Zebranie Kobiet. Sprawy bardzo ważne.** — O liczny udział uprasza Sekcya kobiet P. P. S.

POUFNE ZEBRANIE ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w niedzielę 9 listopada o godzinie 10 rano przy ul. Ormiańskiej 31, I. p. Sprawa kooperatywy.

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie w środę 5 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8, I. p. Sprawy bardzo ważne!

—o—



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.